QQryQ

WRZESIEŃ 2016

Gazetka Szkolna Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Banacha w Żaganiu

Witamy wszystkich czytelników w nowym roku szkolnym 2016/17!

Mamy wrzesień, miesiąc, w którym kończy się czas odpoczynku, wolnych chwil i beztroskich zabaw, a rozpoczyna nauka, obowiązki i czytanie znienawidzonych lektur. Razem z dziennikarzami gazetki szkolnej pragniemy umilić wam czas powrotu do szkoły. Jednym kontynuację edukacji w naszym liceum, innym - pierwsze dni w Banachu.

Skład „QqryQ" powiększył się o nowe twarze – będziecie mieli okazję poznać wszystkich w kolejnych numerach! Prócz twórców artykułów w naszej grupie przywitaliśmy dwóch fotografów – Martynę i Szymona. Ich autorskie zdjęcia publikowane będą na stronach gazetki.

We wrześniowym numerze redakcja przygotowała wiele ciekawych tekstów. Dowiecie się na czym polega emerytura dla zwierząt, zapoznacie się z opiniami na temat reformy szkolnictwa. Swoje oczy możecie cieszyć artykułami pojawiającymi się w szkolnym piśmie co roku, rozpoczynając od relacji z zielonogórskiego Winobrania i lokalnego Jarmarku Św. Michała poprzez turniej piłki ręcznej, czy cykl „oczami pierwszaka". Nie zabraknie również krótkiej wzmianki na temat wyjazdu integracyjnego klasy 1 i najważniejszego dla nowych uczniów – sprawozdania z otrzęsin. Dodatkowo wyjaśnimy wam powód, dla którego gazetka nie była publikowana w zeszłym semestrze. Bonusem będzie omówienie kursu prawa jazdy przez naszą najstarszą koleżankę – Agatę.

Życzymy przyjemnej lektury!

Redaktor naczelna

Dlaczego nas nie było?

Jak zapewne wiecie, nasze liceum w zeszłym roku szkolnym obchodziło jubileusz – 70-lecie szkoły. Mogliście zauważyć brak aktualizacji gazetki „QqryQ” (ostatni raz ukazała się w lutym 2016r.). Oczywistym jest, że cała nasza redakcja w pocie czoła przygotowywała numer specjalny z okazji wielkiego święta. Każdy członek załogi miał w swoim przydziale przepisanie wywiadu z dawnymi pracownikami Banacha. Rozmowy przeprowadzały dwie nauczycielki z naszej szkoły: p. Anna Świeboda oraz p. Iwona Derendarz. W jednym spotkaniu towarzyszył im p. Rafał Szymczak. Na szczególne wyróżnienie zasługuje postawa byłej naczelnej gazetki szkolnej – Anny Szwal, która stworzyła pamiątkowy film z materiałów zebranych w czasie wywiadów z emerytami. Należy dodać, że nasza absolwentka przysłuchiwała się wszystkim konwersacjom, gdyż odpowiedzialna była za nagrywanie dyskusji. Stworzenie tego wyjątkowego numeru również było ogromnym wyzwaniem, ponieważ należało przygotować dwie wersje gazetki – elektroniczną i do wydruku. Po miesiącach zmagań numer został opublikowany w czerwcu ubiegłego roku szkolnego (zainteresowanych wywiadami i historią „QqryQ” odsyłam na stronę szkoły).

Nie byłabym sobą gdybym nie wspomniała o istotnym fakcie dotyczącym naszego grona. Dnia 4 kwietnia 2016 roku pożegnaliśmy starszych kolegów, którzy dzielnie tworzyli to pismo przez ostatnie trzy lata. Spotkanie odbyło się w gabinecie 307. Młodsi redaktorzy gazetki przygotowali słodki poczęstunek oraz ciepłe napoje.

W imieniu całej redakcji gazetki szkolnej „QqryQ” pragnę podziękować wszystkim absolwentom, z którymi mieliśmy okazję współpracować. Daliście nam wiele cennych rad, nauczyliście ciekawych rzeczy. Jesteście wspaniałymi, inteligentnymi i pracowitymi ludźmi, życzymy wam dalszych sukcesów naukowych i prywatnych, uśmiechu na twarzy, a przede wszystkim spotykania na swojej drodze wyłącznie pozytywnych ludzi. Mamy nadzieję, że miło będziecie wspominać młodszych kolegów z gazetki :)

Jeszcze raz dziękujemy za wszystko!

Monika

Jarmark Św. Michała

W dniach 9-11 września w naszym mieście odbyła się coroczna, długo wyczekiwana impreza. W tym roku Jarmark obchodził swoją 21 rocznicę. Z roku na rok cieszy się on coraz większą popularnością i zainteresowaniem, przy czym zgromadza nie tylko mieszkańców Żagania, ale także tłumy z okolicznych miejscowości.

Tradycyjnie, w piątek święto rozpoczął korowód ulicami miasta, który wyruszył spod dziedzińca Pałacu Książęcego.

W marszu wzięli udział uczniowie żagańskich szkół wraz z kadrą pedagogiczną, którzy dumnie reprezentowali swoje placówki, niosąc plakaty, czy charakterystyczne atrybuty. Miejscem końcowym był Plac Generała Stanisława Maczka, gdzie oficjalnie Burmistrz Miasta Żagań uznał Jarmark za otwarty.

Pierwszego dnia odbyły się koncerty zarezerwowane głównie dla młodszej części publiczności. Swoim występem rozpoczęła Monika Lewczuk, następnie Quebonafide oraz Borixon, którzy przenieśli młodzież w świat rapu. Do północy imprezę przejął DJ Pavlo. W sobotę porwał publikę w rytmie reggae Kamil Bednarek. Zarówno młodsi oraz nieco starsi świetnie się bawili. Podobnie, jak poprzedniego dnia, zakończeniem była dyskoteka plenerowa. W niedzielę, ostatni dzień Jarmarku, zabawiał nas Kabaret Jurki, a następnie mogliśmy usłyszeć zespół Poparzeni Kawą Trzy. Piękną finalizacją imprezy był pokaz sztucznych ogni. Ponadto w ciągu minionych trzech dni, na ulicach Żagania, mogliśmy zobaczyć kolorowe wesołe miasteczko, a także mnóstwo sklepików i straganów. Oczywiście nie zabrało rozgrywek sportowych i atrakcji dla najmłodszych.

Jarmark Świętego Michała 2016 uważam za bardzo udany!

Julia Kłyszejko

Nowe początki, czyli integracja klas pierwszych 2016

Witam wszystkich. Jak wszyscy dobrze wiemy, integracja jest bardzo ważną kolumną, która buduje nasze wzajemne relacje w klasie, z nowymi znajomymi, a niekiedy od niej zależy wspólne klasowe zorganizowanie. Staje się to tym ważniejsze i trudniejsze, gdy w nowej klasie spotkaliśmy osoby, których wcześniej nigdy nie widzieliśmy na oczy, a niekiedy bywa, że cała nowa klasa jest nam obca. Problemy przełamywania pierwszych barier rozwiązały niedawno zorganizowane wyjazdy integracyjne.

Cóż, więc może zacznijmy od początku. Odbyły się dwa wyjazdy integracyjne złożone z dwóch klas. 19.09.2016 odbył się wyjazd klas 1a i 1d, a dnia 20.09.2016 nowe znajomości zawarli uczniowie klas 1b i 1c. Wszystkie cztery klasy wybrały się do tego samego miejsca, a jako, że jestem członkiem jednej z nich, zdam wam Drodzy Czytelnicy małą relację.

Wyruszamy!

Zebraliśmy się pod szkołą o godz. 7:45, w krótkiej chwili zebraliśmy w grupy i piętnaście minut później wyruszyliśmy w drogę do naszego celu, zajęło nam to ponad pół godziny.

To tutaj...?

I oto jest. Dworek Agroturystyczny Bogumiłów. Gdy wysiedliśmy z autobusów, na twarzach kolegów i koleżanek, nie widziałem zbyt wielkiego zaskoczenia, jako że (zapewne) wcześniej sprawdzali, jak omawiany dworek wygląda, lub już tu wcześniej byli. Sam dworek wygląda bardzo sympatycznie i nastrojowo, a jako że przed samymi zabawami integracyjnymi mieliśmy trochę wolnego czasu do dyspozycji, postanowiliśmy przejść się po okolicy. Na zewnątrz jest dużo miejsca, przy dworku znajduje się mały staw. Obok samego budynku znajduje się zagroda ze zwierzętami, za przejściem pomiędzy skrzydłami dworka jest też mała „szopka” z królikami, a nawet można było przejechać się bryczką. Przy wejściu do środka budynku znajdowały się również gokarty, natomiast „śmiganie”nimi po ścieżkach przy dworku postanowiliśmy sobie podarować. Samych ścieżek jest wiele i można sobie nimi spokojnie pospacerować, i pooddychać świeżym powietrzem (czego innego można chcieć będąc poza murami takiej metropolii jak Żagań, nieprawdaż?).

Cześć, jestem...

Gdy już nadszedł czas integracji, w środku dworku, zaraz obok małego baru, zasiedliśmy w kręgu i rozpoczęliśmy wspólne zabawy. Na pewno nikomu się nie nudziło, zabawy były po prostu fajne i znakomicie dobrane pod to, abyśmy się nawzajem lepiej poznali. I rzecz jasna, nie byliśmy sami, wraz z nami bawiły się nasza wychowawczyni i pedagog szkolny. Same zabawy integracyjne zajęły nam naprawdę niedużo czasu, były to m.in. rysowanie, wymienianie fantów i znajdowanie różnic i wiele innych, ale nie był to jeszcze koniec naszej wycieczki. Zaraz po zakończeniu zabaw i posprzątaniu sali, na zewnątrz czekały na nas pączki, rozpalone ognisko oraz kiełbaski, które rozeszły się migiem. Przy ognisku na pewno nie było cicho, wszyscy dobrze się bawili. Po zakończeniu ogniska, klasy zebrały się i wyruszyły w kierunku swoich autobusów.

Powrót i podsumowanie.

Pod szkołę wróciliśmy dokładnie trzy minuty przed godziną 14, idealnie zgrywając się z wcześniej ustalonym planem, który zakładał powrót o tej właśnie godzinie. Zadowoleni i uśmiechnięci, wszyscy rozeszliśmy się.

No więc, co mam powiedzieć. Było warto, i to zdecydowanie. Wszyscy poczuliśmy efekt tych kilku miło spędzonych godzin, teraz na pewno już nikt dla nikogo nie jest obcy. Teraz zostaje nam tylko jeszcze lepiej się poznawać i przez te trzy lata przygotowywać do nadchodzącego małymi krokami egzaminu maturalnego.

Mateusz

Ślubowanie i otrzęsiny (2016/17)

27 września w naszej szkole odbyły się 2 ważne wydarzenia związane z pierwszakami, którzy zasilili szeregi Banacha.

Tego dnia na 4 godzinie lekcyjnej pierwszoklasiści przeszli przez uroczystą ceremonię ślubowania, w której uczestniczyli wszyscy uczniowie wraz z Radą Pedagogiczną. Po zakończonej ceremonii uczniowie otrzymali tarcze - odznaki, które potwierdzały przynależność uczniów do szkoły.

Następnie czekała ich kolejna impreza, która została zorganizowana przez klasy III – Otrzęsiny. Uczniowie musieli przygotować się do kilku zadań wymyślonych przez organizatorów, by w uczciwej rywalizacji międzyklasowej zaprezentować się przed wymagającym jury. Tematem zadań były filmy należące do klasyki filmowej. Każda z klas wylosowała film i na jego podstawie musiała przygotować krótką scenkę, zareklamować ją w szkolnym radiowęźle oraz za pomocą plakatów. Następnie przebrać swojego wychowawcę tak, by jak najbardziej przypominał jakiegoś bohatera lub bohaterkę z prezentowanego filmu oraz przygotować się na konkurs wiedzy o szkole i jej patronie, czyli o Stefanie Banachu. W pierwszej konkurencji najlepszą scenkę wykonała klasa 1C, która zgarnęła najwięcej punktów od jury. Najlepiej zareklamowanym filmem w szkolnym radiowęźle był „Władca Pierścieni", za którego odpowiedzialna jest klasa 1A. Najbardziej docenioną formą plakatu może pochwalić się klasa 1C przygotowująca reklamę współczesnej, polskiej wersji „Titanic'a". Jeśli chodzi o przebranie na medal - spisała się klasa 1B, przebierając wychowawczynię w bezwzględnego Dona Corleone, czyli Ojca Chrzestnego. W części wiedzy o szkole

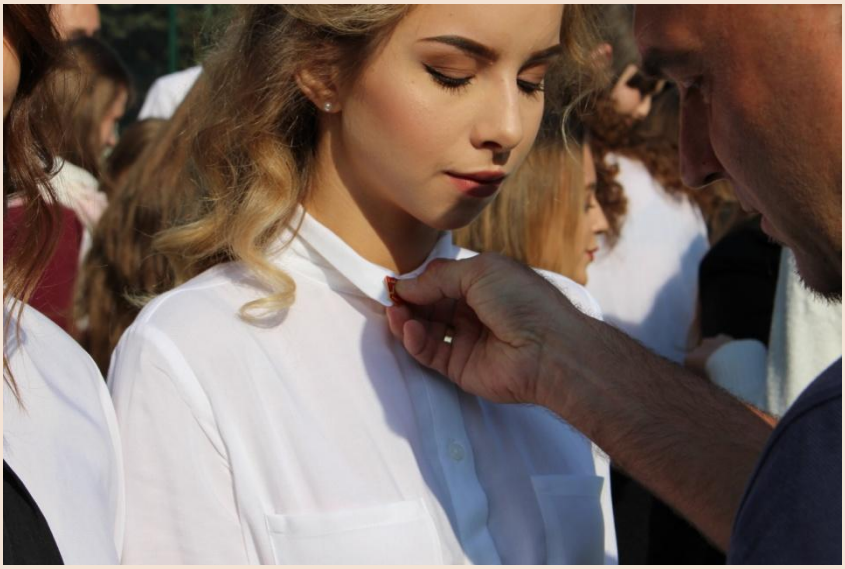

największą liczbą poprawnych odpowiedzi wykazała się klasa 1A, która dobrze przygotowała się do tej konkurencji. W pozostałych dwóch zadaniach, czyli Talk-show i rapowaniu recenzji filmowej, jury oceniło uczestników w bardzo podobny sposób, dając od 4-5 punktów na 5 możliwych.

Po zliczeniu wszystkich punktów, różnicą kilku wygrała klasa 1C. Wszystkie klasy wykazały się dużym zaangażowaniem, a całość, według nauczycieli, była na bardzo wysokim poziomie.

Grzesiek

Zwierzaki na Emeryturę !

Na czym to właściwie polega? Jak wygląda to w Polsce? O tym dowiecie się w tym artykule, a więc zapraszam do czytania. Emerytura dla zwierząt obejmuje zwierzęta, które zasłużyły się pracą w Policji, Straży Pożarnej bądź innych instytucjach. Jak to wygląda? Czworonóg po wyszkoleniu pracuje 6-7 lat w danej instytucji, po czym odchodzi na zasłużony odpoczynek. Takie zwierzęta, które są już schorowane, stare szukają dożywotnego schronienia u właścicieli którzy pracowali z nimi zawodowo. Lecz jeśli tam się nie znajdą, ze względu na braki możliwości właścicieli niestety są sprzedawane na targach czy poddane eutanazji. Żeby właśnie tego uniknąć, są tworzone specjalne ośrodki, które są dożywotnym schronieniem i zapewnieniem godnego życia zwierzętom. Ośrodki te pod nazwą ,,Ostoja emerytów" powstają dzięki fundacji ,,Pamiętamy skąd jesteście". To na razie taki pierwszy ośrodek w Polsce, ale miejmy nadzieję, że będzie ich więcej.

~dżambo

Jarmarkowy Turniej Piłki Ręcznej Dziewcząt.

Żaganianki już od początku górą!

W piątek (09.09 2016r.) o godzinie 10:00 na hali sportowo-widowiskowej odbył się Jarmarkowy Turniej Piłki Ręcznej Dziewcząt. Uczestniczyło w nim pięć zespołów m.in. Zielona Góra , Sparta Gubin, Żary i dwa zespoły z Żagania. Rywalizacja pomiędzy zespołami była zacięta. W trakcie dłuższej przerwy między meczami dziewczęta mogły usiąść na świeżym powietrzu i zjeść coś z grilla. Pomimo długiej pauzy w czasie grania nasze starsze piłkarki dały z siebie wszystko i zdobyły pierwsze miejsce. Na drugim miejscu stanęła młodsza grupa dziewcząt z Żagania, tuż za nimi Żary ,potem Sparta Gubin, a na końcu Zielona Góra. Za uczestnictwo w zawodach zawodniczki otrzymały nagrody, z których były bardzo zadowolone. I już niedługo nasze sportsmenki zaczną mecze ligowe, w których będą musiały się nieco wysilić, więc trzymajcie za nie mocno kciuki!

Ilona

Reforma oświaty 2016

Reforma edukacji … było o tym wiele. Pierwsze klasy Banacha udzieliły mi odpowiedzi w stylu : „Będzie jak będzie” albo „Skończyłem gimnazjum i to już mnie nie dotyczy”. Poczułem zgorszenie, bo przecież , „nas” to również dotyczy. Wszystko polega na likwidacji gimnazjów, a 3 lata gimnazjum trzeba czymś zastąpić.

Przede wszystkim powstanie 8-klasowa podstawówka i 4-letnie liceum lub 5-lenie technikum albo również tzw. „4-letnia dwustopniowa szkoła branżowa”. Reforma postawiła na długą edukację przedwczesną (4 pierwsze lata podstawówki), następnie program odpowiadający gimnazjum ma być realizowany od 5 do 8 klasy. 4-letnie liceum i 5-letnie technikum ma odpowiednio przygotować maturzystów do egzaminu dojrzałości. Szkoły zawodowe mają się zamienić na opisane wcześniej „szkoły branżowe”. W 2017 roku nie będzie już realizowany nabór do gimnazjów. Nigdy nie cieszyły się one wielkim uznaniem, a w tym roku były szczególnie krytykowane. Czytałem opinię na ten temat ...a powtarzałem sobie : „U mnie tak nie było”. Bo właśnie zależy, jak się trafi! Przeżyłem gimnazjum i wiem, że każdy miał wiek „burzy hormonów”, że niekiedy trzeba zaakceptować nowe środowisko. Trafiłem na dobrą klasę i nie żałuję lat spędzonych ze znajomymi w gimnazjum. W sumie spotyka się też opinie relatywistyczne – gimnazjum nie jest „złe”, a jedyne niepochlebne opinie usłyszymy od niedojrzałych uczniów. Można by sądzić, że istotną cechą jest tutaj wkład gimnazjalistów, którzy przecież te gimnazja tworzą. To od nich zależy, jaka będzie atmosfera na lekcji i ile się nauczą. Niestety, problem polega na tym, że obowiązek szkolny należy realizować do osiemnastego roku życia, a to z kolei oznacza, że szkołę gimnazjalną trzeba ukończyć. Moim zdaniem uczyć powinni się ci, którzy chcą. I właśnie z taką sytuacją mamy do czynienia w szkołach ponadgimnazjalnych, a szczególnie w liceach, czy technikach, do których uczęszczają młodzi ludzie, którzy widzą potrzebę dalszego kształcenia. Nie ma więc mowy o przeróżnych anomaliach zachowań, które mają miejsce w gimnazjum. Szok w opinii publicznej i rządowej wywołała też „matura 2016”. Dane statystyczne wyrażają jasno – co piąty uczeń nie zdał matury. Do egzaminu dojrzałości przystąpiło 258 tysięcy uczniów, z których 79,5 % zdało maturę, 15% przystąpiło do egzaminu poprawkowego, a 5,5% nie zdało jej w ogóle. Jak by tego było mało, wynik z języka polskiego nie okazał się nadzwyczaj wysoki – średni wynik to 59 % na poziomie podstawowym, a na rozszerzonym 61%. Jeszcze słabsza okazała się matura z matematyki - 56 proc. na poziomie podstawowym, 31% na rozszerzonym i WOS – średni wynik to zaledwie 27%! Stwierdzono więc, że uczniów trzeba lepiej przygotować do egzaminu dojrzałości. Pierwsze klasy trochę racji mają, bo reforma

„ich” już nie dotyczy, ale naszą szkołę jak najbardziej. Cały Banach musi się przygotować na wprowadzenie tej reformy, dlatego miejmy nadzieję, że u nas pójdzie to sprawnie i bez kłopotów. Czas naszej wcześniejszej edukacji różnie jest opiniowany… Jednakże, optymizm zawsze się opłaca i na pewno to, czego się w gimnazjum nauczyliśmy, (dla niektórych) nie jest spisane na „straty”, ani też poznani znajomi, ciekawe przeżycia, doświadczenia i na pewno nie raz, miło spędzony czas.

Cokolwiek by nie było, Banach jest na pewno dobrym wyborem szkoły ponadgimnazjalnej.

Konrad Czerniawski

Kurs nauki jazdy

Mój cały kurs nauki jazdy trwał 6 miesięcy. Zazwyczaj czas szkolenia jest krótszy, ale u mnie trwał dłużej z różnych powodów. Miałam prawie cały miesiąc przerwy w jazdach ze względu na termin egzaminu. Kiedy mam to już wszystko za sobą, to myślę, że kurs to jest najlepsza rzecz, jaka może się przytrafić. Jest to bardzo fajna zabawa, pod warunkiem, że ma się super instruktora.

Pierwsze chwile za kierownicą są jednak stresujące. Wyjeżdża się od razu do miasta i nie jest się niczego pewnym. Z każdą kolejną godziną zaczyna się nabierać pewności siebie i samemu można dostrzec swoje postępy. Nikt na początku nie będzie jeździł jak zawodowy kierowca, a wiem, że chce się od razu jeździć bezbłędnie. Jest się w trakcie nauki i nikt nie będzie krytykował za popełniane błędy, a instruktor zawsze pomoże i da cenne wskazówki. Mój kurs przebiegł w przemiłej atmosferze dzięki podejściu mojego wspaniałego instruktora, który jest obdarzony niezwykłą cierpliwością. Zdarzyło się pożartować i porozmawiać o czymś innym niż o tym, co działo się na drodze. “Na pierwszej jeździe” instruktor nawet zagadywał, a to tylko po to, żebym nie była taka zestresowana. Zawsze był spokój i opanowanie, a każdy mój błąd porządnie omówiony. Czasami zdarzyło mi się pojechać w lewo, zamiast w prawo. Nie trzeba brać wszystkiego do siebie i nie załamywać się, kiedy jakaś jazda nie idzie od początku do końca, bo tak czasem bywa. To może być po prostu “nie ten dzień”. Zdarzyło się, że po prostu śmiałam się już, kiedy popełniałam któryś raz z kolei ten sam błąd. Zapisując się na kurs nie zdawałam sobie sprawy z tego, ile stresu wywołują egzaminy. Przecież nic się nie stanie, jeśli nie zda się za pierwszym razem. Wydawało mi się, że teorii boję się najbardziej, bo jeśli jej nie zdam, to będzie to znak, że czegoś się zwyczajnie się nie nauczyłam, praktyka to trochę taka loteria. Egzamin teoretyczny zajął mi 7 minut i udało mi się go zdać za pierwszym razem. Na termin praktyki czekałam miesiąc. Przed egzaminem miałam codziennie jazdy. Już wtedy tak mnie stres zaczynał brać, że nawet nie umiałam zaparkować. Właściwie co chwilę “dostawałam hamulec” od instruktora. Zaczynałam nawet mieć problem z łukiem, praktycznie ze wszystkim.

Kiedy byłam już WORD i czekałam z instruktorem na egzaminatora uświadomiłam sobie, że stres przed teorią to nie był żaden stres. Najgorsze jest oczekiwanie. Mój instruktor dał mi ogromne wsparcie i wierzył we mnie i moje umiejętności bardziej niż ja. Mając obraz ostatnich godzin spędzonych w aucie byłam przekonana, że nie zdam. Kiedy zaczęłam robić łuk, noga na sprzęgle tak mi się trzęsła, że w pewnym momencie bałam się, że obleję przez to, a nie dlatego, że nie umiem. Tak było też na kolejnych zadaniach na placu. Wyjechanie z niego to połowa sukcesu. Po ostatnim zadaniu zamieniłam się miejscami z instruktorem i pojechaliśmy do Żagania. Warto jest poprosić instruktora o towarzyszenie na egzaminie jeśli tylko to jakoś pomoże i będzie się lepiej czuć z tego powodu. U mnie tak właśnie było. Jego obecność bardzo mi pomogła. Na mieście stres się już trochę zmniejszył. Jazda trwała około 30 minut, a po tym czasie otrzymałam kartkę z wynikiem pozytywnym. Nie mogłam w to uwierzyć na początku. Uświadomiłam sobie, że czasem “na jazdach” popełniałam masę błędów dlatego, że byłam rozkojarzona, nie skupiałam całej uwagi na jeździe albo zwyczajnie zagadałam się. Na egzaminie dostawałam tylko polecenia i pozwoliło mi się to całkowicie skoncentrować na jeździe. Zdałam za pierwszym, ale to tak naprawdę ciężka praca mojego instruktora. Kiedy odebrałam prawo jazdy I musiałam jechać pojawiła się myśl: “Jak mam jechać sama?”. Bardzo lubię jeździć samochodem, ale pierwsze jazdy bez mojego instruktora były szokiem i miałam ochotę wrócić na naukę jazdy. Teraz nie ma już nikogo obok, kto mnie zatrzyma, podpowie coś, zwróci uwagę na to, jak jadę. Pojawia się świadomość, że teraz już za wszystko co zrobię, odpowiadam sama. Bywa tak, że czasami mi brakuje obok kogoś takiego. O wielu rzeczach mój instruktor mówił w trakcie jazdy, dawał cenne wskazówki I oczywiście słuchałam go, ale wtedy nie docierała do mnie powaga pewnych rzeczy. Uczyłam się na pamięć gdzie I jak np. korzystać z lusterek. Wiele z tych uwag doceniłam dopiero teraz. Tak naprawdę, nauka jazdy odbywa się po kursie, kiedy trzeba wyjechać samemu i nie ma nikogo obok kto by w razie czego zareagował. Pomimo tego, że prawo jazdy mam, póki co, krótko, bo niecałe pół roku, to myślę, że zostałam bardzo dobrze przygotowana do samodzielnej jazdy.

Zdany egzamin nie czyni z kursanta od razu super kierowcy. Te 30 godzin kursu przygotowuje do zdania egzaminu. Instruktor uczy takich podstaw, a doświadczenie jako kierowca już zdobywa się samemu. Ważne w nauce jazdy jest to, żeby rozumieć się ze swoim instruktorem i umieć się z nim dogadać. Kiedy ma się obok siebie kogoś takiego, cały kurs przebiega bardzo fajnie, a “na jazdy” idzie się z przyjemnością.

Agata Kalisz

Redakcja:

Opiekun: Pani Anna Świeboda

Redaktor naczelna: Monika Grzybowska

Redaktorzy techniczni: Hania Hodowana

Dziennikarze numeru listopadowego:

Monika Grzybowska

Agata Kalisz

Julia Kłyszejko

Mateusz Kabaciński

Grzegorz Blajer

Julia Kozak

Ilona Jędraszczak

Konrad Czerniawski